

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 28. Października.

Czytamy w Gazette de France: Ważne wypadki, których widownią była prowincja Oranu, są nowym dowodem karogodnej lekkomyślności i głębokiej nieudolności, która od lat piętnastu kieruje sprawami naszymi w Afryce. Zwycięstwo przy Isly, bombardowanie Tangeru, wzięcie Mogadoru, dawały nam spokojność ukończenia rachunku z naszym zrzecznym i odważnym przeciwnikiem, tym niezmordowanym emirem, którego niezręczność polityki i traktat nad Tafną, zrobił sułtanem. Marokko było ostatnią jego ucieczką, a zwycięstwo oddało Marokko w nasze ręce; dość byłoby dalej prowadzić nasze działania, oświadczając, że nie złożymy broń, dopóki emir żywy lub umarły nie zostanie oddany w nasze ręce.

Kiedy negocjowano traktaty, mające położyć koniec wojnie, potrzeba było walczyć z nieprzyjacielem i wstrzymać dopiero wówczas nasz oręż, gdy emir nam zostanie wydanym. Najprostszy zdrowy rozsądek nakazywał tak postępować. I nie widziano, że Anglia uzyskała najdroższy cel swych życzeń, to jest przeszkodzenie stałemu osiedleniu się Francji w Algierji, nie pozwalając nam korzystać z wszystkich owoców zwycięstwa. W żadnym prowadzeniu działań wojennych na lądzie i na morzu to posłuszeństwo dla rozkazów Anglii nie było tak widocznym. Naszej flocie polecono bombardować z daleka miasta nadbrzeżne, ale nie zajmować żadnego z nich, a to z obawy wyrządzenia krzywdy zakładom i własności naszych dobrych sąsiadów, Anglików. Słyszeliśmy sami, jak pan Guizot objaśniał w izbie parów tę ściśnioną sferę naszych działań.

W skutek to owiej polityki tchórzowatej i drżącej, Tanger nie został zajęty, Mogador tak prędko opuszczony, a zwycięzka armia przy Isly, otrzymała rozkaz cofnięcia się, zamiast maszerowania do Fezu i dyktowania praw cesarzowi marokańskiemu we własnej jego stolicy. Więcej jeszcze zrobiliśmy, przed rozpoczęciem działań naznaczyliśmy granice, których nie wolno nam było przekroczyć, tak więc nieprzyjacieli uwiadomiony, że się nie potrzebowal niczego obawiać, stawiał nam opór silniejszy. W ten to sposób marokańczycy uwiadomieni przez Anglię o naszych zamiarach, mogli śmiało przenieść przybory wojenne z Fez lub Tangeru do Mogador lub innego zagrożonego punktu. Zaprawdę, takie postępowanie było strwożeniem złota kraju i krwi jego żołnierzy. W ten to sposób drożej jeszcze oplacaliśmy nasze mało znaczące zwycięstwa. Wojna z Maroko od początku do końca, była tylko komedią odegraną na benefis Anglii, która przypatrywała się przedstawieniu w osobie swoich agentów i konsulów, wiedząc z pewnością, że żaden wypadek ważny nie mógł z tego wyniknąć. Komedię tę dokończył ów zabawny traktat. Zapędzenie emira w głąb kraju, zobowiązanie Francji, że będzie się względnie obchodzić z Abd el Kaderem, jeżeli ten wpadnie w nasze ręce, uwolnienie od zwrotu kosztów wojennych, oto treść owego traktatu, któremu za nadpis dał Journal des Débats te wyrazy: »Francja jest dość bogatą, by zapłacić swą sławę.« Tak zaiste, Francja jest dość bogatą, by nie żałować ceny tryumfów istotnych i trwałych. Sława Francji jest także pierwszego rzędu interesem Francji; ale potrzeba, ażeby to była sława prawdziwa, czysta, ale nie chwała drobiazgowa, na której system poprzestaje; nie te mdłe tryumfy, ułożone i wystawione umyślnie, by w nich błyszczeć mogła jaka sława dwójznaczna. Nie ma chwały dla narodu tak wielkiego jak Francja, gdy ją ciągnie za sobą naród współzawodniczący, gdy nie waży się zwyciężać swych nieprzyjaciół bez pozwolenia gabinetu londyńskiego, nie śmiejąc postąpić naprzód kroku bez rozkazu i płacąc szkody, jaką nieprzyjacielowi wyrządzić chciała.

Cóż wyniknęło z wojny tak prowadzonej? Oto przedłużenie stanu rzeczy, któremu wojna koniec miała położyć, oto Algerya lęka się ciągle nowych zakłóceń, nasza armia musi stać w nieustannej gotowości do boju, wystawiona na ataki nieprzyjaciela niewidzialnego, ciągle czychającego na

granicy, gotowego schwytać sposobność do nowych zamachów, nowych wycieczek wiecznie trwających.

Oto teraz 450 walecznych padło zamordowanych jako ofiary tej polityki, której dość potępić nie podobna. Ich krew niechaj spadnie na gabinet nieudolny, który tylko ma dość odwagi, gdy idzie o ograniczenie swobody, a drzy na pierwszą pogrozkę z zagranicy. Posyłajcie teraz nowe posiłki do Afryki, dodajcie do tych 80,000 ludzi nowe 20,000. Poślijcie tam znowu bohatera z nad Tafny, każcie mu schwytać Abd el Kadera, którego od lat pięciu napróżno ścigacie; nie wróćcie życia 450 ofiarom waszej nieudolności i słabości. Czyż powiecie, że Francja dość jest bogatą w walecznych, by zginionych nie żałować? O tak, mielibyście dość siły powiedzieć to, a wasz kraj prawny gotów znieść te słowa. Ale kraj rzeczywisty patrzy na was. Czyż nie dość, że Francja oddaje wam swe pieniądze. Czyż krew jej dzieci do niej nie należy. 35 milionów Francuzów zapytuje się, jak długo jeszcze trwać będzie ta próba, która się przeciągnęła lat piętnaście.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 24. Października. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż radca ziemski Grevenitz w Gnieźnie otrzymał od cesarza rossyjskiego order St. Anny klasy II.

Berlin. — Rażącem zjawiskiem są jałowe wiadomości, jakie gazety niemieckie o ostatnich wypadkach we Włoszech podają. Podobnie gazeta augsburska podała jałowy artykuł, dający o rzeczach niedostateczne wyobrażenie. W Wiedniu jednakże zdaje się, iż groźniejszym znaleziono powstanie jak przedstawiają je doniesienia gazet, przynajmniej paniczny strach, jaki ogarnął spekulantów giełdowych, a który wywołał działanie swe i na tutejszej targowicy nie inaczej wnosić każe. Speculanci giełdowi utrzymują też, iż niespokojności powstały w całych środkowych Włoszech, gdzie silnie szerząc się w około, objawiły się za przyłączeniem do cesarsko-austryackiego państwa. Przeciwnie, wiadomości z ostatnich gazet wystawiają powstanie w Rimini jako nie mające najmniejszej ważności, dalekie od wszelkiej politycznej dążności, a o niespokojnościach w innych miastach włoskich nie wspominają wcale.

Królewiec, dn. 7. Października, Niedawno temu, wezwano tutejszych księgarzy, aby wszystkie egzemplarze pewnego zakazanego dzieła o ile im takowe nadesłane zostały, złożyli w policyi. Żaden z tutejszych księgarzy, jak to podpisami swemi stwierdzili, dzieła tego nie otrzymał. Wezwołano nowo przywołano księgarzy i oświadczono im, iż rząd powziął wiadomość, iż nakładca pomienionego dzieła jeden egzemplarz takowego nadesłać miał jako dar dla prywatnej ich biblioteki, wzywając aby celem zniszczenia złożono go na policyi. Jeden mówił, iż nieodebrał wcale, drugi, że go zwrócił, trzeci przyrzekł wydanie jeśli pożyczony egzemplarz odbierze napowrót. Księgarz Theile oświadczył, iż otrzymał go wprawdzie, wszakże nie jako księgarz lecz jako osoba prywatna. Prywatnej jego własności nikt naruszać nie może, a przeto książki nie wyda. Oczekujemy z niecierpliwością skutków tego oświadczenia. Rozstrzygnięcie tej sprawy nader jest ważnem dla każdego, albowiem tyczy się ono własności osób prywatnych. —

Królewiec, d. 11. Października. — Słychać, że ma być zmieniona załoga tutejsza. Spodziewać się dla tego należy, że przyjaźniejsze odtąd zachodzą będą stosunki pomiędzy obywatelami i wojskiem.

Monaster, d. 19. Października. — Dziś z rana między 7 i 8 godziną umarł tu arcybiskup koloński, Klemens August Droste-Vischering. Koadiutor arcybiskupstwa kolońskiego p. Geissel nosić będzie odtąd tytuł arcybiskupa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Petersburg, d. 17. Paźdz. — Ukaz cesarski do rządzącego senatu, z dnia 5. Sierpnia 1845. r. — I. „Od chwili wstąpienia przez Nas na tron przodków, jednym z celnych przedmiotów życzeń i pieczy Naszej było przyprowadzenie do szykowego porządku i jasności wszystkich praw Naszego cesarstwa, a w szczególności tych, któremi zapewnia się bezpieczeństwo i prawa ukochanych Nam wiernych poddanych. Cel ten, przy Boskiej pomocy, już prawie jest osiągnięty, przez zebranie wszystkich od czasu wydania kodexu cara Alexego Michałowicza wyszłych postanowień i przez dokonanie ogólnego ich układu, stosownie do wskazanych przez Nas zasad. Lecz przy dopełnieniu tej obszerniej pracy, której pożyteczność doświadczenie udowodniło, nie spuszczałyśmy z oka konieczności udoskonalenia samej istoty przywzrostych przez Nas do ścisłości i systematu ustaw, tak za pomocą częściowych popraw, w skutku zauważanych w samym ich działaniu i rozwijaniu niedogodności, jako i przez wydawanie zupełnych w każdej z ważniejszych części prawodawstwa, kodexów. Przewodnicząc się stale tą myślą i przywzrostając ją stopniowo do skutku, uznaliśmy za stosowną przystąpić do przejrzenia Naszych praw karnych, których sprawiedliwe, niezawodne wykonywanie, jest jedną z najpewniejszych rękojmi porządku powszechnego i spokojności osób prywatnych. Poleciliśmy skreślenie projektu nowego tych praw kodexu pod nazwaniem kodexu kar kryminalnych i poprawczych, Wtóremu oddziałowi przybożnej kancelaryi Naszej, ustanowiliśmy za prawidło, iżby do tego projektu, sporządzonego podług systematu i podziałów ogólnego układu praw cesarstwa, były, bez najmniejszego zresztą odstąpienia od zasadniczej osnowy prawodawstwa ojczystego, wniesione wszystkie potrzebne ze stanu społeczeństwa w Rosyi i obyczajów uzupełnienia praw istniejących, ażeby wszystkie tak ważniejsze, jak i mniej ważne przestępstwa i przekroczenia, były w nim oznaczone z większą, bardziej niż dotąd zaspokajającą dokładnością i określone nietylko rozmaite ich stopnie, lecz i okoliczności, któremi zwiększa się lub zmniejsza wina oskarżonego, i żeby za każdy bezprawny czyn, była postanowiona odpowiednia mu, zastosowana do jego natury kara lub skarcenie, iżby tym sposobem była o ile można uchylona wszelka w wyrokowaniu samowolność i obwinieni podlegali jedynie samemu wprost działaniu prawa. Przedsięwzięta na tych przez Nas wskazanych zasadach praca, trwała około lat czterech pod bezpośrednim Naszym nadzorem i przewodnictwem, a teraz została doprowadzona do końca. Praca ta była przejrzana i poprawiona naprzód przez komitet złożony z ministra sprawiedliwości, kilku senatorów i ober-prokuratorów, i stosownie do uwag ze strony ministerstw i głównych zarządów, potem przez udziałną z członków rady państwa komisią, i na koniec przez ogólne tejże rady zgromadzenie. Znajdując następnie, że nowy kodex kar kryminalnych i poprawczych, w takim składzie, jak Nam złożony został przez radę państwa, odpowiada zamiarom Naszym i celowi gruntownego oparcia wyroków w sprawach o przestępstwach i przekroczeniach na istotnych niezachwianych zasadach sprawiedliwości, zatwierdziliśmy takowy i przesyłamy do rządzącego senatu dla ogłoszenia tym samym porządkiem, jakim był ogłoszony ogólny układ praw cesarstwa. Obok tego rozkazujemy: 1) Kodex pomieniony wprowadzić do całkowitej mocy obowiązującej i wykonania od dnia 1. Maja 1846. r. 2) Postanowieniami tego kodexu zastąpić od oznaczonego w poprzedzającym 1. punkcie czasu, moc obowiązującą tak postanowień księgi 1. tomu XV. ogólnego układu praw cesarstwa, jako i wszelkie pomieszczone w drugich tomach tego układu artykuły, któremi przepisane są jakiekolwiek kary lub skarcenia, kiedy takowe nie są w zgodzie z przepisaniem w nowym kodexie za też przestępstwa i przekroczenia; od tego ogólnego prawidła wyłączyć do czasu jedynie postanowienia o karach i skarceniach, które weszły do ustawy sądownictwa włściańskiego dla poddanych skarbowych, jakowa, po porównaniu jej z postanowieniami nowego kodexu, i poezynieniu w niej potrzebnych uzupełnień, ma być wniesiony na Nasze rozpatrzenie przez radę państwa. 3) Artykuły pierwszej księgi tomu XV. układu praw, tyczące się prawideł postępowania sądowego w sprawach o przestępstwach i przekroczeniach, przeniesić gdzie wypada do 2ej księgi, uzupełniwszy i zmieniwszy tak te, jak i niektóre inne artykuły tej 2giej księgi dla dokładniejszego ich pogodzenia z przepisami nowego kodexu. Skreślony przez ministra sprawiedliwości i 2gi oddział przybożnej Naszej kancelaryi projekt tych zmian i uzupełnień, przedstawić na Nasze zatwierdzenie po roztrząśnieniu w radzie państwa. —

II. „Zatwierdziwszy wraz z nowym kodexem kar kryminalnych i poprawczych, należące do niego, w radzie państwa rozpatrzone: 1) Dodatkowe przepisy o rozmieszczeniu i użyciu skazanych do ciężkich robot. 2) Ustawę o poprawczych aresztantskich rotach wydziału cywilnego, i 3) dodatkowe prawidła do ustawy o trzymany pod strażą, rozkazujemy rządzącemu senatowi ogłosić je w jednym czasie i tymże samym porządkiem, jak i sam kodex karny. Postanowienia takowe mają również zacząć obowiązywać od 1. Maja 1846. r. —

F r a n c y a.

Paryż, 12. Paźdz. — Wraz z listem pana Bugeaud ogłoszono tutaj dwa dokumenta równie ważne; a może ciekawsze jeszcze, to jest odwołanie Talleyranda i jego list żalu do Papieża Grzegorza XVI. Gdy Karol Maurycy książę de Talleyrand-Perigord w dniu 17. Maja 1838. r. o 4tej po południu w 84. roku wieku swego życie zakończył, dowiedziano się, że od dawna pomiędzy nim a arcybiskupem paryskim prowadzono układy względem ostatniej pociechy religijnej dla umierającego. Książę w ostatnich czasach mocno się obawiał, by nie umarł bez tego. Głoszono wówczas, że napisał dwa listy, z których jeden był do arcybiskupa paryskiego, a drugi do papieża. Gdy nań nastawano, ażeby listy podpisał, odpowiadał na to: „Jutro, jutro, nigdy się nie spieszyłem a zawsze na czas przyszedłem. — Rzeczywiście w dniu 17. Maja o wpół do szóstej rano, kazał sobie podać oba listy. Mówiono, że datowane są w dniu, w którym odczytał swą mowę o Reinhardzie w akademii (3. Marca). Royer Collard umierającego Talleyranda ani na chwilę nie opuścił. W dniu 18. Maja Gazette de France doniosła radośnie, że książę wyrzekł się swoich błędów, w obecności dwunastu świadków, i że podpisani byli obecni panowie Molé, Barante, Royer Collard i St. Aulaire. Na to odpowiedział National: „Gazette nie wymienia wyraźnie, jakich to błędów wyrzekł się pan Talleyrand, nie sądzimy by tu mowa była o politycznych błędach, bo w takim przypadku obecność wymienionych przez Gazetę osób, byłaby tylko gorzką ironią, zupełnie jednakże godną Talleyranda, który cały świat miał za nic. — To dwa listy, o których istnieniu nikt nie wątpił, przez lat 7 były w ukryciu. Dopiero teraz je ogłoszono w życiu znanego Jezuity Loriguet, którego historia Francji z powodu swoich anti rewolucyjnych zasad takie wrażenie sprawiła. Nie można wątpić o ich prawdziwości, bo Ami de la religion zapewnia, że oryginały znajdują się w archiwum arcybiskupstwa paryskiego. Podajemy tutaj tłómaczenie tych aktów ciekawych, ważnych zawsze dla historii rewolucji francuskiej, jak i dla historii księcia Talleyranda, który przez pół wieku tak ważną grał rolę, służąc dziesięciu rządóm od 1789 do 1838. (Dawna monarchia, królestwo konstytucyjne, rzeczpospolita, dyktoryat, konsulat, cesarstwo, pierwsza restauracja, dodatkowy akt stu dni, druga restauracja i nareszcie rząd lipcowy).

Odwołanie: Coraz więcej ważnemi względami przejęty; zmuszony do sądzenia z krwią zimną rewolucji, która wszystko pociągnęła za sobą, która trwa przez lat pięćdziesiąt, przybyłem do kresu lat długich i po długim doświadczeniu ganię nadużycia wieku, do którego należałem, potępiam szczerze ważne błędy, które w tym długim ciągu lat zamieszały i zasmuciły kościół katolicki apostolski rzymski, do których to błędów miałem nieszczęście należeć. Jeżeli się spodoba szanownemu przyjacielowi mojej rodziny, Jego Wysokości arcybiskupowi paryskiemu, który raczył zapewnić mnie o łaskawym usposobieniu względem mnie Ojca Świętego, zapewnić Papieża, jak tego pragnę, o holdzie mego pełnego pokory uszanowania i zupełnego poddania się nauce i zasadom kościoła, postanowieniem i wyrokom stolicy apostolskiej w sprawach kościelnych Francji, śniem spodziewać się, że jego świętobliwość dobroliwie przyjąć raczy to zapewnienie. Otrzymałszy od czcigodnego Piusa VII. dyspensę od pełnienia moich obowiązków duchownych, starałem się w ciągu mego długiego zawodu religijnego oddać religii i wielu członkom znakomitym i szanownym duchowieństwa katolickiego wszelkie usługi, jakie tylko oddać byłem w stanie. Nigdy nie przestałem się uważać jako dziecię kościoła. Raz jeszcze oplakuję czyny mego życia, które smutkiem go napełniły, a ostatnie moje myśli będą wzniesione dlań i dla jego najwyższego naczelnika. — (podp.) Karol Maurycy książę de Talleyrand; podpisano w Paryżu 17. Maja 1838. Napisano 10. Marca 1838.

List do jego Świętobliwości Grzegorza XVI. Wielce Świętobliwy Ojcie. Młode i pobożne dziecię, otaczające starość moją pieczołowitością czułości pełną, uwiadomiło mnie o wyrażeniach życzliwości, jakich, mówiąc o mnie, Wasza Świętobliwość niedawno użyć raczyłeś, uwiadomiło mnie zaś o tém, oświadczając z jaką radością czeka na przedmioty poświęcone, które Wasza Świętobliwość przeznaczyć mu raczyłeś. — Jestem równie przejęty jak wówczas, gdy J. Wys. arcybiskup paryski pierwszy raz o tém mnie uwiadomił. Nim choroba silna, którą jestem dotknięty, osłabi mnie zupełnie, chciałem wielce Świętobliwy ojcze wyrazić Wam całą moją wdzięczność i zarazem me uczucia. Śniem spodziewać się, że nietylko Wasza Świętobliwość przyjmiesz je łaskawie, ale że raczysz w Waszej sprawiedliwości ocenić wszystkie powody, które czynnościami memi kierowały. Pamiętniki ukończone od dawna, które jednakże stosownie do mej woli wyjdą dopiero w trzydzieści lat po mej śmierci, wyjaśnią potomności me postępowanie w czasie burzy rewolucyjnej. — Dziś ograniczę się tylko, by nie nużyć Waszej Świętobliwości, zwróceniem uwagi na zaślepienie ogólne epoki, do której należałem. Szacunek winny dla tych, którzy dali mi życie, nie pozwala mi powiedzieć także, że cała moja młodość prowadzoną była do celu, do którego zrodzony nie byłem. Zresztą najlepiej uczynię, gdy w tym punkcie tak jak w innych odwołam się do łaski i względności kościoła i jej prawdziwego naczelnika. — Zostaje wielce szanowny ojcze z szacunkiem najpokorniejszym Waszej Świętobliwości synem i sługą. (podp.) Karol Mau-

rycy książę de Talleyrand, podpisano w Paryżu 17. Maja 1838. Napisano 10. Marca 1838. r.

Paryż, 20. Paźdz. — Powiadają, że prezes ministrów marszałek Soult ma szczerzy zamiar złożyć swe urządowanie. Wczoraj zapóźno starano się go na radzie ministrów odwieść od tego zamiaru; nie chciał nawet zatrzymać prezesostwa ministrów, ze złożeniem ministerstwa wojny. Rada przeto ministrów udała się do króla, ażeby za jego pośrednictwem skłonić marszałka do zatrzymania teki ministerialnej. Markiz Dalmacyi, syn marszałka, był wczoraj u króla, który mu życzenie swe oświadczył, aby marszałek Soult nieopuszczał gabinetu. Mówią, iż jeżeli Soult wytrwa w swém postanowieniu, natenczas zastąpi go tymczasowo admirał Mackau, aż do ukończenia wyprawy na Abd el Kadera, a potem obejmie Bugeaud ministerstwo wojny.

Dziennik sporów zamieścił wiadomości z Algieru z 10. t. m. Nadchodzące z Oranu doniesienia brzmią teraz pomyślniej (porównać należy dalszą korespondencją z Paryża). Powstanie w tej chwili ogranicza się na mniejszą przestrzeń, zamknięte jest w czworoboku, między morzem, Tafną, Tlemsen i Lalla Magrnią i granicą marokańską. Wielki ruch rozpoczęty na początku, przywiódł masę z powodu klęsk zadanych do rozpacz. Obawiano się dalszych następstw z powodu nieobecności Bugeauda i Lamoricièra. Teraz zaufanie powraca. Abd el Kader rozpoczynając swe ruchy śmiało i zręcznie zatrzymał się, zwłóczył pochód, niewiadomo czy z własnego natchnienia, czyli też z powodu składu własnego wojska, którym dowodzi. Myśmy tymczasem zyskali na czasie i niebezpieczeństwo się nie zwiększy. Generał Lamoricière pościagał do siebie drobniejsze oddziały. Stanowiska zapewnione są przeciw nagłym napadom i Lamoricière stał 5. Października naprzeciw Abd el Kaderowi, gotów z nim walczyć, dokąd się tylko uda. Z niecierpliwością oczekują posiłków w Algierze i przybycia Bugeauda.

Z Marsylii donoszą pod d. 14. Paźdz.: Lewancki packetbot „Eurotas“ przybył dziś do Tulonu i przywozi na swym pokładzie 87 zbiegów z państwa papieskiego, którzy w ostatnich wypadkach w Rimini zostali skompromitowani. Skoro tylko wylądowali, wszystkich zaprowadzono do więzienia. Prefekt pisał po nowe instrukcje do Paryża.

Reforme nie chce wierzyć, by rządowi chodziło rzetelnie o schwytnie Abd el Kadera. „Abd el Kadera wziąć do niewoli, mówi to pismo, jest to samo co opuścić pole bitwy, na którym dynastia stara się zawrzeć nierozzerwalny nieczem węzeł z armią, tracąc odrobiny i resztki swych sympatyj u ludu. Abd el Kadera biorąc w niewolę, wystawić się gotów rząd naprzeciw zapytaniu Anglii, czyli ma zamiar Francya założyć jakie państwo w Afryce. Abd el Kadera biorąc do niewoli, gdzież pozostanie fantom sławy dla naszych książąt, za którym gonią i którego im potrzeba.

Paryż, 18. Października. — Księżna Orleans poszła także za pomysłem króla, jak donosi „France meridionale“ z Tuluz, polecono oficerom batalionów strzelców orleańskich, ały z jak największą troskliwością dowiadawali się o położeniu rodziny po oficerach, podoficerach i prostych żołnierzach 8 batalionu, poległych w nieszczęśliwym dniu 21. Września w Afryce. Księżna zamierza rodzinie potrzebujące wsparcia, zasilać w takowe i nieść im swą pomoc.

Minister wojny postanowił, aby podoficerowie i żołnierze z kolumny pułkownika Montagnac zostali mianowani członkami legii honorowej. Syn pułkownika Montagnac udał się jako ochotnik do afrykańskiej armii. Wstąpił do pułku, którym ojciec dowodził.

Ze względu na wojnę prowadzoną w Algierze, utrzymuje Presse, że tylko liczna kawaleria może niezawodnie ukończyć tę wojnę, powinna przeto przynajmniej 20,000 liczyć. Jeżeli nasza piechota jest słabą, natenczas pada ofiarą słabości; jeżeli silną, natenczas przechodzi różne pokolenia, mając przed sobą nieprzyjaciela na strzał karabinowy oddalonego. Jeżeli burzy mieszkania, niszczy trzody, drzewa owocowe, podnieca przeto rozpacz kabyłów i odwet jest zaciętszy. Przyjmując, że w Oranie stoi 50,000 piechoty w 10 kolumnach po 5000, a naprzeciw nim Abd el Kader w 2000 koni, nieprzecież się on wśród tych kolumn do serca Algierii? Reforme pochwała to powiększenie kawalerii, szczególnie w pościgu Abd el Kadera. Pismo to radzi utworzyć oddział z 800 wyborowych kawalerzystów, którzy tylko mają być zatrudnieni ściganiem Emira, oddział ten powinien być poza zakresem ścisłej hierarchii wojskowej, na wzór wolnego korpusu. Wszyscy, którzy Afrykę na wskroś znają i poznali różny sposób wojowania tamże, uważają, iż to jedyny środek i najstósowniejszy do przeciwstawienia naczelnikowi Arabów. Zwyciężyliśmy jego regularne wojsko, odebraliśmy mu jego miasta i góry, teraz pozostaje jeszcze zwyciężyć jego szybkość, którą nas przewyższa. — Kuryer zaś marsylijski uważa ten plan gazety Presse jako bezpożyteczny, odwołuje się do rozprawy Bugeaud, którą napisał o wojowaniu w Afryce i utrzymuje, że tam nie można utrzymać korpusu 20,000 jazdy; a przytém liczna kawaleria nie przyniesie tam żadnego pożytku. Klimat, znoje i brak żywności uczyni znaczną część nie zdolną do służby, a pasmo gór przecinające Algierję daje ochronę Arabom, kawalerii zaś nieprzystępne, utrudza za każdym ruchem postęp naprzód. Piechota zaś wszędzie dojdzie, nawet do ostatnich

pieczar, w których myślą Arabowie, że są bezpieczni, a Emirowi nie pozostaje przed nią żadna schrona, jak tylko puszcza, tak piechocie jako też jeździe nieprzystępna. Konstytucyonel zgadza się z pismem marsylijskiem i przywodzi przykład Rzymian na pamięć, którzy nie licząc kawalerii stali się panami Afryki i innych narodów przez nich podbitych, lecz osadzeniem wszystkich ważniejszych punktów wojskowych zapomocą dróg strategicznych; gdyż tym sposobem łączyli się szybko na raz obranym militarnym stanowisku. Z resztą doświadczenie z dziejów okazuje, że właściwa moc wojska, szczególnie zdobywającego, polega na piechocie, a jazda ją tylko posilkuje. Dziennik Thiersa żąda wyznaczenia komisyi, któraby się zastanowiła gruntownie nad stanem Algieru i nad rozmaitemi systematami kolonizacyi, które podawano do rządu.

Rząd przeznaczył dla zbiegów włoskich, którzy do Marsylii przybyli, miasta Auch, Chateauroux, Saumur i Loches na mieszkanie.

Tutejsza policja pozabierała w skutek sądowych mandatów różne komunistyczne pisma, almanachy i broszury.

Z rozporządzenia królewskiego otworzono w Poitiers fakultet umiejętności. Otrzyma 5 katedr, filozofii, historii, starożytnej literatury, francuskiej i zagranicznej literatury. Ze sprawozdania Salvandego okazuje się, że podobny zakład urządzonym zostanie w Aix.

Arago doniósł na ostatnim posiedzeniu akademii, iż wynaleziono miernik odległości, bardzo ważny podczas wojny. Każdy oficer może mieć go przy sobie i za jego pomocą ściśle oznaczyć odległość nieprzyjacielskiego wojska.

W ciągu roku kassy oszczędności francuskie 30 milionów więcej wypłaciły, aniżeli do przechowania otrzymały.

Hiszpania.

Madryt. Trybunał poprawczy Madrytu rozpoczął w dniu 1. Października proces panów Madoz, Cortina, Lopez, Garrido i kilku innych deputowanych progresistowskich, przytrzymanych a następnie z więzienia wypuszczonych za gabinetu Gonzales Bravo. Wszyscy są przekonani, że obwinieni zostaną uwolnieni, jednakże proces ten budzi tutaj wielkie zajęcie. — Na skutek tajnych doniesień w czasie wypadków w Alicante, panowie Madoz, Cortina, Lopez i inni znakomici członkowie stronnictwa progresistowskiego zostali wtrąconymi do więzienia w Lutym 1844. r. Po trzech miesiącach uwięzienia, sprawa oddana została trybunałowi pierwszej instancji, który na skutek wniosków prokuratora, oświadczył, że ta sprawa nie będzie dochodzoną dla nieistnienia czynu zbrodnioowego. Ponieważ oświadczenie to nie było publiczne, przeto pan Madoz i jego przyjaciele zażądali od sądu królewskiego w Madrycie, by sprawy tej dochodzono, czego, według zasady praw Hiszpańskich, nie można im było odmówić. Sprawa więc wróciła do sędziów pierwszej instancji. Tym razem prokurator (fiscal) wnioskował, by obwinieni zostali uznani za niewinnych od wszelkiego zarzutu. Sędziowie więc mieli tylko wydać wyrok i rzecz miała być załatwioną, gdy ciż sami sędziowie przypomnieli sobie o formie postępowania sądowego, która miała wszystko opóźnić. Po ogłoszeniu amnestji, obwinieni zostali puszczonemi na wolność; ale deputowani powyżsi nie chcieli przyjąć dobrodziejstwa amnestji i zażądali przez apelację, by trybunał stósowny uznał ich niewinność i przez to pozwolił im stósownie do prawa, postąpić przeciw osobom, które były winnymi ich przyaresztowania. Sprawa w tym stanie rzeczy została przedstawioną.

Na czele aktu oskarżenia, który odczytano na początku pierwszego posiedzenia, znajdujemy kilka listów bezimiennych do naczelnika politycznego Madrytu; w tych deputowani owi wymienieni są jako naczelnicy spisku, którego celem miało być wywołanie powstania przeciw rządowi. Listy te zostały przesłane od naczelnika politycznego do ministra, ten znowu przedstawił je radzie gabinetowej, która nakazała aresztować rzeczonych deputowanych, wybraawszy ich z pomiędzy 31 osób wymienionych w owych listach. Sędzia pierwszej instancji zwrócił się najprzód do naczelnika politycznego i żądał od niego objaśnień względem początku tych listów i nazwiska ich autorów; na to odpowiedział naczelnik polityczny tak, że sędzia musiał się ograniczyć na badaniu ogólnem. Ponieważ te poszukiwania nie doprowadziły do żadnych wniosków, sędzia pierwszej instancji wydał wyrok uniewinniający, oskarżeni zostali wypuszczonemi na wolność; gdy jednakże rząd tego wyroku nie potwierdził, rozkazał dalej prowadzić badania, które ustały dopiero po ogłoszeniu amnestji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, pan Madoz zabrał głos tak w swoim imieniu jak też w imieniu swoich współobwinionych kolegów. Oświadczył, że nigdy nie należał do stronnictwa anarchistów, dodał, że w chwili aresztowania go z rozkazu pana Gonzalez Bravo, podpisał okólnik do swych przyjaciół politycznych, wzywając ich do walki na polu prawem. Dalej pan Madoz powstał z energją przeciw zamachowi dokonanemu na jego osobie i jego kolegów, w którym nie szanowano wcale godności deputowanych; żalił się na złe obejście, jakiego doświadczał ze strony agentów rządu, a szczególnie na to, że przez dwa miesiące był zamknięty w lochu ciemnym, wilgotnym i zimnym, który dotąd służył tylko do zamykania wielkich zbrodniarzy.

Na drugi dzień, mówił pan Lopez, były prezes rządu tymczasowego,

puścił tutaj wodze całej żywości swego temperamentu i zmieniając położenie, z oskarżonego stał się oskarżycielem i przed kratki sądu przywiódł on gabinet Gonzaleza Bravo, który go tak nie słusznie uwięził. Jego mowa była licznymi oklaskami przerywana przez tłum napelniający salę, a prezes sądu nie śmiał ani razu wstrzymać objawień tej sympatii publicznej. Dzienniki umiarkowane protestują przeciw temu współnictwu owego urzędnika, który pozwolił, żeby, poczynawszy od gabinetu Gonzalez Bravo, dotknęło boleśnie wszystkich członków administracji, a Heraldo wzywa pana Mayansa ministra sprawiedliwości, by dał przykład surowy. Mowa ta jest bardzo rozległa, oto jej ustęp ważniejszy:

»Nie stać przed wami jako zbrodniarz, upadły na duchu, lękliwy, drżący, z sumieniem, które go oskarżało, mający nadzieję i lękający się wyroku swych sędziów. Nie panowie, zaprawdę stać przed wami z sumieniem spokojnym, z czołem wzniesionem, głosząc przed światem, że niemoralność największego cynizmu pełna i niewdzięczność najczarniejsza była tajemni sprężynami tego nieszczęśliwego procesu. Gorzka nauka doświadczenia i dziejów! Ten sam człowiek, który lat temu dwa, zajmował pierwsze miejsce przy tronie, który pod pewnym względem sam tron zastępował, ten sam człowiek gwałtem zatrzymany, dziś zasiada ławy zbrodniarzy. I nie myślcie, by ta nagła zmiana była skutkiem nieroztropnego postępowania; nie myślcie, by to był skutek jednego z owych usiłowań i zamachów politycznych, na końcu których znajdują się zwykłe władza lub rusztowanie. Nie panowie, ta zmiana jest skutkiem wiarołomstwa, zdrady, intryg pewnych osób, które morderczy pugił zagrażyły w sercach ludzi podających im dłoń przyjazną, dla wyciągnięcia ich z nędzy i poniżenia, ciężącego nad ich losem nieszczęśliwym.

Lecz dzięki niebu, oto dzień nadgrody; dzień w którym można powiedzieć otwarcie prawdę; prawdę, która wyprzedza wszystko, panuje nad wszystkimi interesami, nad wszelkimi kombinacjami.

Nie myślę mówić o moich czynach poprzednich, ani o moich zasadach politycznych. Hiszpania miała czas poznać pierwsze od lat dziesięciu jak wmięszany jestem do naszych walk parlamentarnych. Nie mam i nie będę mieć nigdy śmiesznej i niedorzecznej myśli nawracać ludzi do moich zasad politycznych; ale oświadczam, że nie mam ani dość giętkości, ani abnegacji, by nawrócić się do zasad innych, szczególnie kiedy nie widzę, by je wspierała większość kraju. Powtarzam, że nie myślę mówić o moich czynach poprzednich, o mojem przywiązaniu do zasad postępowych, o mojej abnegacji, o całym moim życiu politycznym; nie chcę zaś dla tego mówić o tém wszystkim, bo zbyt wielką miałbym wyższość; wówczas bowiem podobnym był do człowieka odpowiadającego wystrzałem z działa nabitego kartaczami, nędznikowi uderzającemu nań z tyłu i zagłębiającego mu w barki szpilkę zatrutą. Powiedziałem także, że nie będę mówił o moich zasadach politycznych, a jednakże każdą z nich moglibyście, musielibyście uznać niewinną. Wyznaję, iż zasady pokoju, porządku i ścisłej prawności są stanem normalnym ludów i warunkiem ich szczęścia i pomyślności; ale dodaję, lecz niech nikt nie widzi w tém ani aluzji, ani zarzutu, że gdyby się znalazł gabinet targający ustawy i zasady najświętsze, któryby zerwał rejonie niezbędne, wówczas należy go zwalić jakim bądź sposobem.« W końcu swęj mowy pan Lopez przeszedł do najzupełniejszych osobistości.

N i e m c y.

Korrespondent gazety magdeburgskiej pisze z Lipska, pod dniem 15. Października: Wiele dzienników doniosło, jakoby Blum pociągnięty został do śledztwa, z powodu mów jakie miał w pierwszych dniach po 12. Sierp. Mogę temu najuroczyściej zaprzeczyć; rzecz ma się owszem w ten sposób: Tutejszy sąd kryminalny otrzymał reskrypt ministeryalny polecający mu zająć się rozpoznaniem odbytych po dniu 12. Sierpnia obchodów, zgromadzeń itp. i w tym celu zapytywał wszystkich księży, którzy towarzyszyli orszakowi poległych i tych, o których powszechnie było wiadomo, iż przemawiali publicznie. Gdyby w skutkach takowego rozpoznania pokazać się miało, iż istotnie szło o coś karogodnego, to zapewne, iżby nie omieszkało przedsięwziąć formalnego śledztwa, wszakże z dotychczasowych czynności sądu nie pokazało się nie jeszcze coby krok ten sprowadzić mogło, ow-

szem okazuje się dotąd, iż zgromadzenia te nie miały żadnego formalnego przywódcy, iż oprócz jednego, na którym mówiono o zarządzeniu orszaku pogrzebowego, wszystkie ten tylko cel miały, aby dalszym rozruchom położyć koniec.

Lipsk, d. 16. Października. — Zażalenie podane do izby drugiej przeciw ministeryum spraw wewnętrznych o ogłoszenie z dnia 29. Września, odesłano wczoraj z podpisami 1801 obywateli. Z pomiędzy podpisanych dwa nazwiska osobiście ściągnęły na siebie ogólną uwagę t. j. Freigang, ojciec, i Nordmann, syn jednego z zabitych.

Wszyscy tu nader ciekawi, co się stanie z gwardją komunalną; trzeci batalion, który według osobnego rozporządzenia w skutek śledztwa dokonano przez komisyją, miał odebrać naganę, pochwalonym owszem został przez dowódców kompanii za ściśle wypełnienie obowiązków służby, a czwarty batalion, który pochwalono i innym za wzór wystawiono, oświadczył, że sobie nie z pochwały tej nie robi. Prócz tego krąży odpis rozkazu dziennego, który odczytano przed kilku dniami wojsku, zawierającego wielkie pochwały dla niego za wzorowe wystąpienie jego. Bez wątpienia podane będą dla tego zażalenia do zebranego obecnie sejm.

Hamburg. — Woda w Hamburgu podniosła się na 19 stóp 6½ cala z rana dnia 21. Października, jest to powódź równająca się tej, której uległ Hamburg 11. Grudnia w roku 1792., a dochodzi 9½ cala do wysokości powodzi w Lutym 1825., która z burzy powstała. Szkody dosyć są znaczne, a szczególnie dotknęły one uboższych, mieszkających po sklepach. — Według wiadomości z Kuxhaven burza panująca w nocy 20 na 21 podniosła tam wody na 20 stóp 8 cali. Wiele szkód narobiła nad brzegami i groblami. Statek parowy »Transit« przeznaczony do Anglii z tucz- nym bydłem wrócił do Kuxhaven, ze stratą czołna i 34 tucznych wołów, które dla uratowania statku wrzucono do wzburzonego morza.

Hamburg, dn. 16. Października. W Danii i Księstwach, powinność wojskowa zwaloną jest, jak wiadomo, na sam tylko stan włościański. Przeciw tak niesprawiedliwemu obciążeniu jednego tylko stanu powstawały ostatnimi czasy rozmaite demonstracje. Jedną z takich uczyniono na dniu 12 b. m. w Neuminster, gdzie odbyło się zgromadzenie włościan celem roztrząsania tego przedmiotu. Szleswicko-holsztyńskie towarzystwo patriotyczne w Handersleben, którego zjazd odbył się niedawno temu, chcąc uczcić dążności tego zgromadzenia postanowiło wysłać doń deputacyą mającą się składać z dwóch delegowanych wybranych z grona włościan. Na temże posiedzeniu towarzystwa handerslebeńskiego uchwalono dalej podanie petycji o przywilej na rensburg-flensburgską kolej, oraz urządzenie w roku przyszłym wystawy przemysłowej w Handersleben. —

A u s t r y a.

Wiedeń, 16. Paźdz. — Wczorajszej nocy opuścił stolicę naszą hr. Nesselrode kanclerz państwa rosyjskiego celem zjechania się we Włoszech z cesarzem Mikołajem. Hr. Nesselrode miał w ciągu tygodnia długą naradę z ks. Metternichem. O ile tu wiadomo, cesarz ma towarzyszyć małżonce swęj aż do Palermo, i czy tam czyli też z powrotem jadąc wstąpi do Rzymu dla widzenia się z Ojcem św.; dla tego to hr. Nesselrode otrzymał rozkaz towarzyszenia carowi do Włoch. Domyślają się, iż sprawy kościelne w Rosyi będą tam głównym przedmiotem rozmowy. — Hrabiego Medem nieoczekują tu prędzej z powrotem jak z początkiem przyszłego miesiąca.

Inspruk, dn. 15. Października. Całkiem niespodzianie przybył tu dzisiaj przed południem o wpół do dziesiątej Cesarz Mikołaj incognito, bez wszelkiego orszaku, i zabawiwszy pół godziny tylko, udał się w dalszą podróż do Włoch. —

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań, dnia 26. Paźdz. — Kurs teraźniejszy listów zastawnych 3½ procentowych zasługuje na uwagę tej mianowicie publiczności, która od król. tutejszego lombardu zaciągnęła przypożyczki, i już znajdować się może w położeniu, gdzie ulega §. 9. wiadomych warunków przypożyczki.

OBWIESZCZENIE.

Mam zlecenie sprzedania z wolnej ręki dóbr szlacheckich, 6 mil od Poznania, od Gniezna zaś i drogi żwirowej Poznańsko-Toruńskiej z wiosny przyszłego roku założyć się mającej 1½ mil odległych, posiadających 4238 mórg gruntu dominialnego, a między temi 1800 mórg boru sosnowego dobrze utrzymanego, z kompletnym inwentarzem gruntowym i 376 talarów stałych dochodów. Chcę kupna mający bliższej wiadomości w biurze mojem na ulicy Wilhelma pod Nr. 8. zasięgnąć i o warunkach dowiedzieć się mogą.

Poznań dnia 25. Października 1845.

Sobeski, Komissarz sprawiedliwości.

PUBLICANDUM.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu

Ziemsko-miejskiego mam w terminie dnia 14. Listopada r. b. przed południem o godzinie 10. przed lokalem tutejszego Sądu, następujące przedmioty, to jest:

1. dwa cugowe konie po 7 lat stare,
 2. cztery konie robocze po 3, 8 i 10 lat stare,
 3. jeszcze nowy zielono lakierowany kocyk i
 4. dwoje par szor z platerowanem okuciem,
- publicznie najwięcej dającym za natychmiastową gotową zapłatą w kurancie pruskim sprzedać. Szrem dnia 21. Października 1845.

Glogier, Komissarz aukcyjny.

U W I A D O M I E N I E.

Dłużnicy moi zniewalają mię do powtórnego wezwania ich, aby należytość moję najpóźniej do dnia 1. p. mies. na moje ręce, lub w handlu ojca mego, S. J. Auerbacha, ulica Żydow-

ska Nr. 2., złożyli. W przeciwnym razie zniewolony będę podać przeciw nim skargę.

Poznań, w Październiku 1845.

L. Auerbach.

Swieży wędzony łosoś odebrał
B. L. Preger.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru
w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
19. Paźdz.	+ 7,5°	+ 9,3°	27" 9,4"	Północn. z.
20. "	+ 4,2°	+ 7,0°	27" 11,0"	Południ
21. "	+ 4,5°	+ 5,6°	27" 6,0"	Połudn. z.
22. "	+ 3,3°	+ 6,2°	28" 0,0"	Półn. z.
23. "	+ 4,5°	+ 8,0°	28" 2,4"	Zachodni
24. "	+ 7,6°	+ 9,2°	28" 3,5"	dito
25. "	+ 5,3°	+ 7,4°	28" 2,8"	dito